Nr 160. Kraków, Piątek 15 Lipca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów nieframkowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Stramberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cytrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dwa zjazdy nauczycielskie.

W dniach 15 i 17 b. m. odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa pedagogicznego. Na porządku dziennym tegorocznego zjazdu będą wnioski w sprawie zmiany ustawy krajowej z roku 1889 „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego“, wnioski co do zakładania „Domów zdrowia“ (nauczycielskich), referat o szkołach wydziałowych męskich, a nadto kilka wewnętrznych spraw Towarzystwa.

Towarzystwo pedagogiczne, jedno z najstarszych i najwięcej zasłużonych Towarzystw naszego kraju, poczęło w ostatnim dziesiątku lat chylić się ku upadkowi z powodu obojętności społeczeństwa a głównie z powodu kierunku, nie odpowiadającego dążnościom postępowego nauczycielstwa. Dopiero gdy tysiące członków wyraziło Towarzystwu wotum nieufności przez ustąpienie, ocknął się zarząd główny z uśpienia i począł myśleć o sposobach podźwignięcia Towarzystwa. Przedewszystkiem zmieniono statut, lecz ta zmiana widocznie nie zadowoliła w zupełności członków, skoro na porządku dziennym tegorocznego zjazdu znajduje się znów sprawa rewizyi statutu. Szczęśliwszemi okazały się usiłowania co do zmiany kierunku „Szkoły“, która jest organem Towarzystwa pedagogicznego. Stwierdzić należy, że czasopismo to pod obecną redakcyą dąży stale do wyswobodzenia się z więzów, któremi je postronne wpływy przez długi szereg lat krępowały. Natomiast próby obudzenia żywszego ruchu pedagogicznego i wyrobienia niezależnej opinii nauczycielskiej przez rozszerzenie samorządu oddziałów Towarzystwa pedagogicznego nie wydały dotąd spodziewanych owoców. Z liczby 48 oddziałów, 10 nie nadesłało sprawozdania, kilka oddziałów istnieje tylko na papierze, a w dwunastu oddziałach prezesami są inspektorowie szkolni(!)

Ostatnie sprawozdanie Towarzystwa pedagogicznego z radością zaznacza, iż w ciągu ubiegłego roku przybyło 12 nowych oddziałów, a liczba członków wzrosła o 749 i z tych liczb wyprowadza bardzo różowe wnioski na przyszłość. „Ten wzrost liczby członków i oddziałów — mówi sprawozdanie — napawa nas nadzieją, że z chwilą wprowadzenia nowych statutów zawita w progi Towarzystwa naszego nowa era trwałego rozwoju i silnej organizacyi stanowej, która w naszym ciernistym zawodzie tak jest potrzebną“.

Życzymy szczerze Towarzystwu pedagogicznemu, aby te nadzieje — nie zawiodły, a przedewszystkiem, by Towarzystwo wzrostu swego nie gruntowało jedynie na liczbie oddziałów, lecz raczej na duchu, jaki w tych oddziałach powinien panować, a którego w wykazanej działalności zarówno zarządu głównego, jak i zarządów oddziałowych tak mało widać. To też przesyłając Towarzystwu pedagogicznemu na rozpoczęcie obrad staropolskie: „Szczęść Boże!“, dodajemy równocześnie drugie życzenie, tak na czasie dla nauczycielstwa będące: „Podnieście ducha!“.

Równocześnie prawie z walnem zgromadzeniem delegatów Towarzystwa pedagogicznego, w dniu 16 b. m., odbędzie się we Lwowie wiec nauczycielstwa ludowego. Po odbytym w r. 1901 w Przemyślu pierwszym wiecu nauczycielskim, będzie to z kolei drugie powszechne zgromadzenie galicyjskiego nauczycielstwa ludowego. Według skąpych i bałamutnych doniesień czasopism nauczycielskich, mają być na wiecu odczytane następujące referaty: „Ciemne strony szkolnictwa ludowego“, „Nasze seminarya i internaty“, „Zawodowa organizacya nauczycielstwa ludowego“, „Wprowadzenie czynników autonomicznych do Rady szkolnej krajowej“, „Samopomoc i samorząd nauczycielstwa“ i parę innych. Referat p. [illegible] „Sprawa unarodowienia szkoły ludowej“, [illegible] właściwym czasie, nie wiadomo, [illegible] przyjdzie pod obrady wiecu z powodu przeciwnego na tę sprawę zapatrywania dwóch współzawodniczących ze sobą czasopism nauczycielskich, t. j. „Szkolnictwa“ i „Gazety szkolnej“. O ile pierwsze z nich czasopism gotowo wysuwa sprawę unarodowienia szkoły na porządek dzienny wiecu, o tyle stanowczo sprzeciwia się temu drugie pismo, uważając tę sprawę „za przedmiot bardzo niebezpieczny“ (?).

Wogóle chwiejne zarządzenia komisyi wiecowej, brak porozumienia pomiędzy pismami opozycyjnemi, jak niemniej narzucanie wiecowi własnego „widzimisię“ przez „Gazetę szkolną“, doprawdy najmniej mającą warunków do kierowania sprawami nauczycielskiemi — to wszystko nie rokuje tegorocznemu wiecowi zbyt wielkiego powodzenia. A szkoda, bo pierwszy wiec, imponujący nietylko liczbą uczestników, ale także powagą i zrozumieniem interesów stanowych, dawał nadzieję, że następne tego rodzaju zgromadzenia zyskają jeszcze więcej na sile i znaczeniu.

Cokolwiekbądź, życzymy uczestnikom tegorocznego wiecu, aby, usunąwszy szczęśliwie nagromadzone trudności, poprowadzili rozważne obrady z jak największym pożytkiem zarówno dla stanu nauczycielskiego, jak niemniej dla tej biednej naszej oświaty ludowej, której losy spoczywają głównie w ręku naszego światłego i ofiarnego nauczycielstwa. I Was, uczestnicy wiecu, wzywamy do pracy pod hasłem: „Podnieście ducha!“

Młodoczesi na rozdrożu.

Wiedeń, 13 lipca.

(—r.) Ostatnia mowa prezesa klubu młodoczeskiego dra Pacaka, wypowiedziana na zgromadzeniu w Kutnej Horze, nie zwróciła w ogóle takiej uwagi na siebie, jak na to zasługuje ze względu na swoją doniosłość polityczną. Odsłania ona bowiem w dość wyraźnych zarysach położenie, w jakiem się znajduje stronnictwo młodoczeskie, z drugiej zas strony przedstawia ona dążności polityczne albo raczej program czasowy tegoż stronnictwa. Chociaż z mowy rozbrzmiewa stanowczo i dobitnie hasło, że stronnictwo wytrwa dalej w obstrukcyi tak długo, dopokąd słusznym żądaniom narodu czeskiego nie stanie się zadość i że ono prowadzić będzie dalej walkę w celu obalenia gabinetu dra Koerbera, niemniej przeto koloryt mowy i jej nastrój jest elegijny i dowodzi, że położenie, w jakiem się Młodoczesi znajdują, jest nietylko bardzo trudne, lecz także bardzo zagrożone. — Dwukrotnie podniósł przewódca czeski z naciskiem gotowość ustąpienia generałów stronnictwa, a raz wspomniał nawet o złożeniu mandatów w tem znaczeniu, jakoby całe stronnictwo miało apelować do narodu czeskiego wobec rekryminacyj .. cierpkich zarzutów, jakiemi je inne stronnictwa czeskie zarzucają.

Chociaż Młodoczesi w parlamencie dążą przez obstrukcyę do pewnego celu, tj. do przywrócenia czeskiego języka urzędowego i do zdobycia nowej wszechnicy czeskiej na Morawach, zowie dr Pacak walkę, jaką prowadzą Czesi, walką odporną, co zresztą, ze względu na napór dzikich Teutonów, jest trafne.

Stronnictwo młodoczeskie prowadzi atoli w szczególności walkę obronną na dwa fronty od razu: przeciwko Niemcom i popierającemu ich gabinetowi na zewnątrz, i na w wewnątrz przeciwko stronnictwom czesko-narodowym, które Młodoczechom rzuciły rękawicę i w walce przeciwko nim zawarły między sobą sojusz.

Tę walkę wewnętrzną uważa on za główną przyczynę, że polityka Młodoczechów (obstrukcyjna) nie wydała dotychczas owoców. W ciężkiej walce opowiada, trzeba skupienia wszystkich sił narodowych, a „my kłócimy się między sobą na zabój“.

W kierunku politycznym wytknęli sobie Młodoczesi dwojaki cel: skupić w Czechach wszystkie stronnictwa polityczne, o ile to możliwe, do wspólnej walki defenzywnej, w parlamencie zaś pozyskać zaprzyjaźnione stronnictwa i narody do walki przeciwko wrogiemu systemowi, bacząc mianowicie na to, żeby stronnictwa, które wprawdzie są im przychylne, lecz nie zgadzają się z ich postępowaniem, nie wyparto ku lewicy a więc na pozycye nieprzyjacielskie.

Przewódzca młodoczeski zwraca się głównie przeciwko stronnictwu czeskich agraryuszów, którym w walce z Młodoczechami zarzuca nie tylko brak wyrozumienia lecz wręcz nielojalne postępowanie.

Staroczeskiemu przewódcy, drowi Matuszowi, który niedawno temu potępił publicznie obstrukcyę, poświęcił dr Pacak osobny ustęp w mowie swojej. Nie dotykając prawie wcale merytorycznej strony wystąpienia dra Matusza, żali on się i gani, że dr Matusz nie wystąpił ze swojem zdaniem na konferencyach, jakie Młodoczesi odbywali wspólnie ze Staroczechami, lecz uczynił to bez względu na stronnictwo młodoczeskie zapomocą dziennikarstwa ku wielkiej radości Niemców i rządu, co oczywiście tylko osłabiło polityczne stanowisko Młodoczechów.

Mowa dra Pacaka, chociaż w wielu argumentach jest silną, nie daje jednak żadnych pozytywnych widoków na przyszłość, prócz silnej wiary, że obstrukcya czeska ostatecznie zwyciężyć musi. Przyznać trzeba, że w danych stosunkach i warunkach brzmi to nieco dogmatycznie. Życzymy pobratymcom czeskim z całego serca, żeby zwyciężyli, bo po ich stronie jest prawo i sprawiedliwość, z drugiej jednak strony upór bywa czasem złym doradcą, zwłaszcza, jeśli zmienione położenie wymaga innych środków innej broni w walce.

Faktem jest, że obstrukcya czeska stała się przyczyną utrwalenia rządów absolutnych § 14, z czem drowi Koerberowi bardzo wygodnie, gdyż w ten sposób z łatwością wywiązuje się z zadań, którym w drodze parlamentarnej wcaleby nie podołał i co niezawodnie prędzej i pewniej przyprowadziłoby go do upadku. Ostatecznie są Czesi w Sejmie czeskim zaszachowani obstrukcyą niemiecką. Czy taką blokadę kraju będą mogli znieść długo — wielkie pytanie. Gdy zaś rząd załatwi traktaty handlowe i ugodę węgierską w drodze paragrafu, późniejsze uruchomienie parlamentu, gdyby Czesi przecież zostali zniewoleni do zaniechania obstrukcyi, nie przedstawiałoby dla dra Koerbera żadnego niebezpieczeństwa, bo po załatwieniu traktatów i ugody łatwo znajdzie w parlamencie większość. Obecnie zaś uruchomienie parlamentu znamionuje dla niego groźną krytyczną chwilę i przedstawia wielkie niebezpieczeństwo. Dobra polityka powinna to wyzyskać.

Koleje lokalne.

Akcya krajowa na polu budowy kolei lokalnych w kraju naszym przybiera coraz szersze rozmiary, postępując naprzód w tempie znacznie nawet szybszem stosunkowo, aniżeli tego wymagają tu i ówdzie przemysłowe i ekonomiczne warunki niektórych okolic. — Aby usiłowania, w tym celu podejmowane, skierować na właściwe tory, wskazanem jest rozpatrzeć dokładnie warunki miejsca, czasu i przyrodzonych skarbów ziemi i przyrody, aby akcyę tę uczynić racyonalną a kapitałowi zapewnić niezbędne oprocentowanie. W tej mierze zwróci uwagę kół fachowych artykuł wybitnego znawcy spraw kolejowych, radcy Kolosvarego, b. dyrektora kolei państwowych, zamieszczony w jednym z naszych miesięczników. Korzystając z zezwolenia autora, artykuł ten przytaczamy poniżej:

1) Wobec coraz częściej występujących żądań o budowę nowych kolei lokalnych, jest rzeczą konieczną rozważyć, co należałoby uczynić, aby koszta budowy i eksploatacyi stały w stosunku do zadania, jakie te koleje, jako środek komunikacyjny, będą miały do spełnienia, i do dochodów, jakie prawdopodobnie będą przynosić.

Jest to tem potrzebniejsze, że koleje przyszłości nie mają widoków przynieść kiedykolwiek pełnego oprocentowania inwestowanego kapitału i będą stale obciążać budżet krajowy.

Dalsze więc budowanie kolei lokalnych dotychczasowym systemem, gdzie dla przewiezienia kilkudziesięciu, a czasem tylko kilkunastu ton dziennie buduje się kolej kosztem 100.000 do 120.000 koron na kilometr, byłoby wprost marnowaniem grosza krajowego i niema kraju, któryby sobie na taki zbytek mógł pozwalać.

Wobec tego byłoby wskazanem w przyszłości obmyśleć tańszy sposób zaspokojenia potrzeby regularnej komunikacyi osobowej i towarowej. Jako takie sposoby zalecają się w pierwszej linii w okolicach z cokolwiek znaczniejszą produkcyą koleje wąskotorowe, opędzane automobilami parowemi lub też bardzo lekkiemi lokomotywami, z wyjątkiem linij, łączących koleje o normalnym torze, a dla ruchu lokalnego na krótsze odległości, do 50 klm., okolic mniej produkcyjnie rozwiniętych, mogą się okazać jako bardzo odpowiednie koleje bez szyn.

Zarzuty, jakie się słyszy, że kolej wąskotorowa sprawia koszta przeładowania towarów z wąsko do normalnotorowych wagonów, są bez podstawy, albowiem istnieją już przyrządy do przewiezienia normalnotorowych wagonów po wąskim torze; a zresztą przeładowanie normalnotorowego wozu kosztuje co najwięcej 2 korony; jest to więc koszt, który nie stoi w żadnym stosunku do zwiększonych kosztów, jakie sprawia budowa i eksploatacya kolei o normalnym torze.

Naturalnie nie dałoby się to tam zastosować, gdzie do przetransportowania byłoby po kilkadziesiąt wagonów dziennie; ale okolic bezkolejnych jeszcze, któreby miały taką ilość towarów do przewiezienia, u nas niema, a okolice ze znaczniejszą produkcyą są już kolejami poprzecinane.

Jeżeli więc tor wąski wystarczy, aby przewozić osoby i towary regularnie i bezpiecznie, to nie ma powodu budować dróg o normalnym torze, które pod względem budowy i eksploatacyi są znacznie droższe i wymagałyby wskutek tego ustanowienia wyższych taryf.

2) Jako drugi, znacznie tańszy środek komunikacyjny od poprzedniego, możnaby zastosować koleje bez szyn, opędzane automobilami parowymi. Koleje tego rodzaju nadawałyby się mianowicie dla ruchu lokalnego, na krótką odległość 40—50 klm., w celu zaprowiantowania większych centrów konsumcyjnych i w okolicach niemających znaczniejszej produkcyi, dalej do miejsc kąpielowych, jak: Krynica, Szczawnica, Iwonicz, Rymanów, Winniki, do Morskiego Oka, Truskawca.

Ponieważ koleje takie wymagają gościńców suchych i twardych, a drogi tego rodzaju są u nas rzadkością, należałoby ze względu na tę okoliczność i na zwyczaje naszego wiejskiego ludu jeżdżenia po drogach, mianowicie w dnie targowe, bez wszelkiego porządku, pod koleje takie budować własne gościńce, ponieważ na naszych drogach z wyż wymienionych powodów regularne cyrkulowanie automobilów, co dla ruchu osobowego i handlowego jest absolutną koniecznością, byłoby wprost niemożebnem.

Gościniec taki musiałby prowadzić bezpośrednio obok istniejącej drogi, wzdłuż której leżą większe osady miejskie i wiejskie, posiadające już wyrobiony ruch handlowy.

Kolej taka będzie bezwarunkowo znacznie mniej kosztować jak kolej wąskotorowa ze szynami, zwłaszcza w okolicach posiadających kamień, gdyż odpadnie cały wydatek na t. zw. zwierzchnią budowę, kosztowne założenie stacyi i wymogi wojskowości; zresztą w każdym specyalnym wypadku można stwierdzić obrachunkiem koszta jednej i drugiej alternatywy. Zawsze jednak pozostaje na rzecz ruchu automobilowego szansa wielkiej oszczędności. — Dalsza oszczędność wyniknie z całego sposobu prowadzenia służby ruchu. Ponieważ fabryka wiedeńska i węgierska w Raab oświadczyły gotowość przyjąć pełną gwarancyę, że ruch prowadzony ich automobilami na dobrym gościńcu, będzie się odbywał regularnie i prawidłowo, niema więc wątpliwości, że kolej taka przy dobrym kierownictwie wypełni w zupełności swoje zadanie, wobec czego o wybudowaniu takiej kolei miałby w każdym specyalnym wypadku decydować wyłącznie rachunek co tańsze: czy wąskotorowa kolej, czy kolej bez szyn.

Tego rodzaju koleje miałyby tę praktyczną stronę, że przesyłki przeznaczone do miast mogłyby bez przeładowania na zwykłe wozy być przewiezione wprost do centrum miejsca zbytu, jak n. p. Krakow-Myślenice. Towary pochodzące z tej linii, a przeznaczone poza Kraków, musiałyby być dowożone do dworca w Płaszowie i tam być załadowane do wagonów kolejowych, a towary dla Krakowa wprost do miasta.

Byłoby to dla kupujących wielkiem ułatwieniem, gdyż artykuły, jak drzewo opałowe lub do podpałki przeznaczone, ziemniaki, kapusta i t. d. mógłby automobil dowieźć przed mieszkanie kupującego i zastąpić dzisiaj praktykowane dowożenie zwykłemi wozami. Dalszą praktyczną stroną takich kolei byłaby możność dojechania automobilem w celu załadowania towarów do samego miejsca składów, leżących wzdłuż tej kolei, do gorzelń, do browaru, do spichlerza, do składów drzewa i t. p., wskutek tego stałoby się w wielu miejscach budowanie magazynów zbytecznem.

Magazyny i miejsca na składy byłyby tylko tam potrzebne, gdzieby był zapewniony dowóz z dalszych okolic.

a) Automobil przeznaczony do przewożenia osób, pakunków, poczty i drobniejszych wysyłek, mianowicie takich, jakie lud wiejski zwykł brać na targi, musiałby stawać w miasteczkach, wszystkich wsiach i na punktach krzyżowych dróg z gościńcem pod kolej bez szyn. Dla osób życzących sobie jechać wygodnie i nie być związanymi istniejącym rozkładem jazdy w pe-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

42 (Ciąg dalszy).

Ksiądz znów spojrzał badawczo na swych gości i powiedział zwolna:

— Sumienie wam wskaże, którą drogą iść należy... to wasza rzecz.

— Jakże sądzi ksiądz dobrodziej, czy wolno nam pisać się katolikami?

— Wolno czy nie wolno, tego nie wiem, ale... syn, gdy matka w utrapieniu i niewoli, nie porzuci jej, ani się wyprze.

— To nam i dosyć — rzekł Malinowy — zanim przyszliśmy tutaj mówiłem, iż nie zaprę się swej wiary... Co inni zrobią, to już sprawa ich sumienia.

— Słusznie — dodał ksiądz — jednak dobry przykład może zrobić dużo dobrego.

Pogawędzili jeszcze o tem i owem, wreszcie wyszli każdy z osobna, a gdy się spotkali na ulicy wiejskiej, przemówił Malinowy:

— Obrady było niewiele, zawsze jednak co swój, to swój, powiedział dobre słowo.

— Więc co myślicie Piotrze? — spytał Dąbek.

— Po co mi myśleć, kiedy już wiedziałem co i jak zrobić... Nie wyprę się wiary.

— To i ja — zawołał Siekierski, a za nim inni.

Przyszedł wreszcie dzień przeznaczony na spis jednodniowy. W kancelaryi zasiadł wójt, obok ławnicy, a dalej pisarz, zaś zwołani gospodarze tłoczyli się w pokoju i w sieniach.

Wójt z urzędu przemówił, upominając zebranych, aby prawdę mówili, bo taka wola nietylko rządu, ale samego panującego cara.

Na samym przedzie wysunęli chłopi Malinowego, ciekawi jak się zapisze, a gdy to zobaczyli Bal, Siekierski i Dąbek, przesunęli się przez tłum i stanęli obok.

— Wasze nazwisko? — spytał wójt tonem urzędowym.

— Piotr Malinowy, gospodarz rolny.

Pisarz zżymnął się na ten sposób pytania i mruknął:

— Szkoda czasu — ale zapisał.

— Jakiego wyznania?

W kancelaryi i w sieniach uciszyło się nagle, że tylko oddechy słychać było i wszyscy czekali, aż nagle pisarz zawołał:

— Po co te pytania? Wszyscy wiemy, którzy są prawosławni, a którzy katolicy... Malinowy przecież prawosławny — i gotował się do zapisania, już umaczał pióro, gdy odezwał się Malinowy głosem suchym i ostrym:

— Nie wasza rzecz, panie pisarzu, rozstrzygać o sumieniu ludzkiem... pisz pan, co ja dyktuję... Jestem i będę zawsze katolikiem.

Pomruk zadowolenia przeszedł wśród zebranych, wójt z pewnem zakłopotaniem spojrzał na ławników, na pisarza, który zaczerwieniony rzucił pióro i zaklął:

— Czort z takim spisem... zapisany jest przecież do prawosławnych... kłamstw nie będę wpisywał... co powie pan naczelnik?

— Ano... Malinowy — dogadywał wójt pojednawczo — namyślcie się...

— To wy, panie wójcie, namyślcie się, zanim przyznacie się do prawosławia... moja wiara jest święta i nigdy się jej wypierać nie będę... jestem katolikiem, to moje ostatnie słowo.

— A ja nie zapiszę — zawołał pisarz rozgniewany.

— Więc biorę was tu obecnych za świadków — obrócił się Malinowy do gromady — że jako najwyższy ukaz żąda prawdy, to nie chce jej zapisać nasz pisarz.

— Musi... Takie prawo!... Sam car każe!... Nie można! — wołali ci i owi.

Wójt półgłosem naradził się z ławnikami i odkrząknąwszy, rzekł:

— Rozkaz jest, aby każdy mówił prawdę... jeśli taka wasza prawda, Malinowy, będziecie odpowiadać sami... panie pisarzu, pisz pan... czy wy zostajecie przy waszem zeznaniu?

— Już powiedziałem — odpowiedział podniesionym głosem — bo nietylko ja, ale cały mój dom był, jest i będzie katolicki.

Taksamo zeznali też kolejno Bal, Siekierski i Dąbek, a pomiędzy zebranymi rozeszło się przekonanie, że musi być prawda, iż jak się kto zapisze, takim zostanie i nadal.

Nadzieja spokoju i szczęścia zawitała do uciśnionych, poweselały twarze, uśmiechnęły się usta, zabłysły oczy.

Z kolei przyszedł po Dąbku starosta cerkiewny, i na zwykłe pytanie odpowiedział głośno:

— Paweł Maziak.

— Prawosławny — mruknął pisarz, zabierając się do wpisania.

— Jeszcze nie powiedziałem — zawołał Maziak porywczo.

Uciszyli się wszyscy, a on wprawdzie zaczerwieniony i trochę drżącym głosem rzekł po chwili:

— Katolik.

— Miejcież zastanowienie — tłomaczył wójt — przecież wy starosta cerkiewny...

— E, co mi tam urząd — wzruszył ramionami — milsze mi zbawienie własne i dzieci... piszcie panie pisarzu: katolik.

— Sprawiedliwie mówi — zawołał ktoś z tłumu

— Jego prawda — dodał inny.

Przykład Maziaka podziałał nawet na najbierniejszych w oporze, każdy przyznawał się do katolicyzmu. Ostatni miał się wpisać wójt. Pocił się, kręcił, chociaż w kancelaryi było zimno, jako drzwi od sieni były otwarte, a na dworze był mróz, gdy wreszcie musiał odpowiedzieć na pytanie, wstał i rzekł:

— Jeśli sam starosta cerkiewny przyznał się do prawdy... to zapisz pan i mnie do katolików.

Okrutna też była uciecha w całej wsi, gdyż w Ciośnie zapisali się jako prawosławni: pop, diak i pisarz.

Oburzony paroch pojechał zaraz na drugi dzień ze skargą do naczelnika.

— Cóż, batiuszka, poradzę na to — wzruszył ramionami — za spis karać nie pozwolono... co innego, gdyby podali prośbę o przypisanie do katolików...

— Ależ to ich umocni w uporze — zawołał zgorszony paroch.

— Zapewne, że to nie jest dobrze — powiedział obojętnie naczelnik.

— I po co było robić spis jednodniowy?... a w dodatku z tą swobodą zeznawania...

— Nie wasza rzecz krytykować rząd... sam car kazał i sprawa skończona.

— Cóż będzie dalej? — pytał paroch zafrasowany.

— Co ma być? — uśmiechnął się naczelnik. — Spis pójdzie do biura i na tem koniec, a wszystko jak było, tak i będzie.

— Ale co pomyślą sobie o nas... w Petersburgu?... To może ściągnąć na nas niezadowolenie monarsze.

— Nie ja uczę religii, — zadrwił naczelnik. — Zresztą uspokójcie się batiuszka, nie sama jedna wasza parafia przyznała się do katolicyzmu, większość, a bodaj czy nie wszystkie parafie prawosławne spotkała ta niespodzianka.

— Mała to pociecha, — mruknął paroch, — a całą winę przypisuję propagandzie szlachty i księży... Oni są winni.

— To też śledzimy ich, i u mnie w mieście cicho, ale wszędzie nie mogę być obecny. Gdyby u nas było więcej takich działaczy jak wy batiuszka, dalibyśmy prędko radę tym opornym.

Paroch aż poczerwieniał z wielkiego zadowolenia, ale wnet nasunęła mu się wątpliwość, czy naczelnik nie żartuje, gdyż całe przyjęcie było zbyt słodkie i przyjazne, a ostatnie słowa bardzo niezwykłe w ich wzajemnych stosunkach; więc też odpowiedział ze spuszczonemi oczyma:

— Pan naczelnik przecenia moje zasługi... a ja spełniam tylko swe obowiązki.

— Nietylko ja uznaję batiuszka waszą skuteczną gorliwość, sam pan gubernator polecił mi wyrazić wam swoje zadowolenie i nie omieszka donieść o tem gdzie należy.

— Tem gorliwiej będę pracował, — upewniał paroch uradowany, — i muszą ugiąć się oporni, gdy zabraknie szlachty i księży podsycających ich zawziętość.

— Tak, tak batiuszka, i jeśli sam pan gubernator chwali waszą działalność, ja jako podwładny dostarczę wam powagi władzy, gdy zajdzie tego potrzeba.

— Bardzo dziękuję panu naczelnikowi, — skłonił się paroch z rozjaśnioną twarzą.

Przyjechawszy do Ciosny przemyśliwał paroch nad sposobem usunięcia księdza, gdyż był przekonany, iż on umacnia opornych i tajnemi drogami szerzy propagandę katolicko-polską. (Dok. nast.).

wnych tylko godzinach, mogłaby każda taka kolejka posiadać jeden lub dwa automobile urządzone z wszelkim komfortem, rodzaj salonowego automobilu, który na zamówienie kilka godzin naprzód i za mierną dopłatą do normalnej taryfy osobowej, mógłby w każdym żądanym punkcie być dostarczonym przez administracyę do użytku.

b) Potrzeba wysyłania towarów w większej ilości i cięższych Coli musiałaby być telefonicznie awizowaną do stacyi, w którejby stał park automobilów, a kierownik służby w każdym specyalnym razie wydałby odpowiednie zarządzenie. Chyżość takich pociągów ad a) miałaby wynosić 30 klm., a dla towarów ad b) 15 klm. na godzinę.

Rozkłady jazdy ad a) i wysokość taryf podlegałaby zatwierdzeniu Wydziału krajowego; jazda ad b) odbywałaby się tylko podług potrzeby. Wydawanie koncesyi na tego rodzaju drogi byłoby rzeczą namiestnictwa, o udzielaniu ewentualnej subwencyi lub 4% gwarancyi czystego dochodu decydowałby Sejm, zatwierdzenie projektu budowy i organizacya służby należałaby do atrybucyi Wydziału krajowego, wszystkie zaś postanowienia, dotyczące bezpieczeństwa ruchu, wydawałaby generalna inspekcya w porozumieniu z władzą polityczną.

Wkońcu muszę nadmienić, że takie koleje zaczynają już budować we Francyi i w Niemczech.

Nie wątpię, że i u nas ten system przyjąć się musi, bo ktokolwiek się nad tym wnioskiem głębiej zastanowi, poweźmie przekonanie, że jeżeli automobile po różnych drogach dobrych i złych już od kilku lat się uwijają, to niema powodu, dlaczegoby się ten system nie dał zastosować dla celów handlowych i ekonomicznych i być używany do przewożenia osób i towarów, tem więcej, że nie inwolwuje to najmniejszego ryzyka, jeżeli przedsiębiorstwo będzie dobrze zorganizowane i dobrze prowadzone.

Przesąd przeciwko automobilom rozszerza się u nas, ponieważ znają je dotąd wyłącznie jako zabawkę sportową, niemniej jest to motor o poważnem już zastosowaniu i poważnej przyszłości, a stąd koniecznem jest niepomijanie u nas użycia tego nowego motoru dla celów praktycznych.

Doniosłość zapewnienia należytej komunikacyi bez zbyt wielkich kosztów założenia i prowadzenia jest tak wielką, że należałoby uczynić przynajmniej próbę ze stworzeniem ruchu automobilowego, a niejedna z proponowanych nowych linij nadawałaby się dobrze na taką próbę.

Sąd pruski w obronie caratu.

W Królewcu, w Prusach Wschodnich, rozpoczął się onegdaj przed tamtejszym sądem karnym proces polityczny, który wzbudza ogólne zainteresowanie już z tego powodu, ponieważ należy do kategoryi procesów w sądownictwie państw konstytucyjnych bardzo rzadkich. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 poddanych pruskich i obywateli Rzeszy niemieckiej, którym akt oskarżenia zarzuca przynależność do tajnego stowarzyszenia, knowania przeciwko rządowi rosyjskiemu i obrazę cara. Przestępstw tych dopuścić się mieli przez przemycanie do Rosyi, względnie ułatwianie przemycania pism socyalistycznych i anarchistycznych, wzywających do przewrotu obecnego ustroju państwowego w Rosyi, a więc do zdrady stanu względem niej, do teroryzmu i gwałtu, a także zawierające ustępy, ubliżające władcy rosyjskiemu. Wszyscy oskarżeni są Niemcami, za Niemca uważa się także jedyny z nich, mający polskie nazwisko, Nowogrodzki; wszyscy należą do niemieckiego stronnictwa socyalistycznego. Otrzymywali oni z zagranicznych ognisk rosyjskiego ruchu rewolucyjnego całe paki pism rewolucyjnych w języku rosyjskim i litewskim, które następnie wysyłali nad granicę lub wydawali wysłańcom rosyjskich organizacyj rewolucyjnych. Rzekomą ich przynależność do pewnego związku tajnego wywnioskowała prokuratorya pruska z okoliczności, że powierzane im pisma starannie ukrywali lub wysyłali dalej pod fałszywą deklaracyą frachtową.

Obrony oskarżonych podjęło się kilku wybitnych adwokatów, między innymi socyalno-demokratyczny adwokat berliński Liebknecht, syn znanego zmarłego przed kilku laty posła. Oskarżeni oświadczają, że nie poczuwają się do winy, do tajnego związku nie należeli, bo związek taki wcale nie istnieje, a pism, w których rozszerzaniu pośredniczyli, za karygodne nie uważają. Nie rozumiejąc po rosyjsku, ani po litewsku, pism tych zresztą nie czytali.

Obrona usiłowała nasamprzód wykazać, że proces nie opiera się na dostatecznej podstawie prawnej. Żądała mianowicie wyjaśnienia, kto zgłosił wniosek o wytoczenie procesu? Żądała dalej, aby odczytano noty, jakie w sprawie tego procesu wymieniono między rządem niemieckim a rosyjskim. Sąd odrzucił ten wniosek, ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że wniosek zgłosił ambasador rosyjski w Berlinie w charakterze specyalnego reprezentanta tego państwa. Zaraz na wstępie, podczas przesłuchów oskarżonych, zaszedł wypadek, który wywołał wielką wesołość. Przewodniczący starał się wybadać, jak się oskarżeni zapatrują na ruch socyalno-rewolucyjny w Rosyi i czy posiadali świadomość karygodności swoich czynów w tym wypadku. Jednemu z nich, Kleinowi, pokazał znaleziony między inkryminowanemi pismami obrazek. Przedstawia on wiszącego na szubienicy rewolucyonistę, a przed nim cara z dzieckiem na ręku. Podpis pod obrazem brzmi: „Mikołaj II. Teraz nareszcie mogę żyć w zgodzie z moim narodem". Przewodniczący zwrócił oskarżonemu uwagę, że przecież treść tego obrazku zawiera obrazę cara. Na to powstał obrońca dr Haase i oświadczył, że jest to tylko odbitka ilustracyi, jaka pojawiła się swego czasu w znanem niemieckim piśmie humorystycznem „Simplicissimusie".

Niezależne pisma niemieckie wyrażają zdziwienie, że proces ten wogóle wytoczono, i to w dodatku w tak groźnej i sensacyjnej formie i uważają to za objaw niegodnego wprost służalstwa Niemiec wobec Rosyi. Wyroku oczekuje opinia w Niemczech z nadzwyczajnem zaciekawieniem.

Plan Kuropatkina zdobycia Indyj.

(+) „Daily Express" ogłasza ciekawy dokument, a mianowicie plan Kuropatkina zdobycia Indyj. — Jest to wprawdzie groźba akademicka, ale ciekawa i ważna dla rządu angielskiego. Podajemy treść jej w skróceniu:

Generał dzieli wojnę na trzy fazy. Najpierw proponuje marsz w sile 115.000 ludzi przez Turkiestan dwoma armiami, prawą i lewą. Pierwszy peryod ma się skończyć zajęciem Heratu i całego północnego Afganistanu od Heratu do Badakszanu.

Po przerwie dwuletniej w celu zupełnego podbicia Afganistanu ma być podjęty drugi marsz w dwóch kolumnach w celu zajęcia Kandahar'u i Kabul'u. Poczem armia rosyjska ma wkroczyć do Indyj wąwozami Bolan i Khyber.

Marsz w pierwszej fazie prawej armii ma być dokonany o ile można przez terytoryum perskie. Widać obecnie też usiłowania Rosyi zruszczenia północnej Persyi. To widocznie rząd wziął pod uwagę z planu Kuropatkina.

Pierwszy korpus armii turkiestańskiej miałby zacząć operacye z Taszkendu, drugi korpus z prowincyi transkaspijskiej z Merwu.

Gdyby udało się pozyskać lub podbić Afganistan, w takim razie obie armie, prawa i lewa, mogłyby zdobyć Kandahar i Kabul i stworzyć z tych miejscowości wysunięte podstawy dla trzeciej fazy planowanej kampanii, która kończy się przekroczeniem Khyberu i wąwozu Bolan. Generał Kuropatkin sądzi, że kiedy uda się dotrzeć Rosyanom do Indyj, Anglia straci swój wpływ nad podbitymi krajowcami, którzy podniosą bunt wspierany i kierowany przez Rosyę.

† Prezydent Krüger.

Opuszczony przez wszystkich, nawet przez własnych ziomków, zapomniany już niemal zupełnie, umarł dziś w nocy w Clarens, w kantonie Waadt w Szwajcaryi, człowiek, którego nazwisko przed kilku laty było na ustach wszystkich, który cieszył się popularnością, otaczającą tylko najwybitniejsze postacie współczesne: były prezydent Transwaalu, sędziwy Paweł Krüger.

Zgon jego przypomni światu jedną z najbardziej zajmujących, lecz zarazem najsmutniejszych chwil niedawnej przeszłości, rozpaczliwą a bohaterską walkę o samodzielność polityczną i wolność małego narodu Boerów przeciwko olbrzymiej przemocy Anglii. Krüger, który był twórcą niezależnego i politycznego bytu swej ojczyzny, prowadził tę walkę z godną podziwu energią, z hartem i wielką zręcznością. Gdy klęska stała się już niemal nieuniknioną, wybrał się do Europy, aby tu żebrać pomocy u mocarstw, wszędzie atoli znalazł drzwi zamknięte i zupełną obojętność, nawet w Berlinie, skąd poprzednio zachęcano go poniekąd do oporu przeciwko zaborczości Wielkiej Brytanii.

Po rozstrzygnięciu walki nie wrócił już do ojczyzny. Za dumny, aby prosić o łaskę wroga, który zniweczył dzieło całego jego życia, pozostał na wygnaniu i tu, szukając pociechy w czytaniu biblii — zakończył zapomniany doczesną wędrówkę.

Los jego i jego narodu pozostanie na wieki pomnikiem egoizmu narodów cywilizowanych, korzącego się przed siłą, a patrzącego spokojnie na mękę i niedolę słabych.

Wystawa w St. Louis.

Pomiędzy budynkami wystawy powszechnej w St. Louis — pisze jeden z korespondentów angielskich — rzuca się w oczy ogromny „Agricultural-Hill", obejmujący dwa pałace dla rolnictwa i ogrodownictwa. Pałac, obejmujący wystawę rolniczą, imponuje nie tyle pięknością jak ogromem, posiada bowiem około 500 metrów *długości*, a 200 metrów *szerokości*. Nie widziałem pierwszej wystawy powszechnej, urządzonej w r. 1851 w Sydenham pod Londynem, ale znam „Pałac kryształowy", który z materyałów po budowlach wystawowych wzniósł Józef Paxton na placu owej wystawy, zająwszy go w całości. Porównując „Pałac kryształowy" w Londynie z pałacem działu rolniczego w St. Louis, widzę, że sam oddział rolniczy obecnej wystawy amerykańskiej zajmuje więcej może miejsca, niż cała wystawa w Sydenham. Świadczy to o postępach na polu urządzania wystaw, o ich bogactwie teraźniejszem.

Amerykanie w swoim dziale rolniczym chcieli publiczności dać naukę poglądową o stanie rolnictwa i jego doniosłości w owym kraju, a raczej krajach, które w Europie uchodzą często za przemysłowe przeważnie. Stany Zjednoczone pomimo swojego wszechstronnego i potężnego przemysłu ciągną jednak największe zyski z produkcyi rolniczej, a mianowicie z uprawy zboża i bawełny. Wszakże dwie trzecie surowca, przerabianego przez przędzalnie całego świata, pochodzą z Ameryki i w ten sposób łatwo zrozumieć, dlaczego „King Cotton" (bawełna) jest dotąd najbogatszym potentatem. Co do produkcyi zboża, to cyfry okazują, że przemysł, który tak potężnie rozwinął się w Stanach Zjednoczonych, nie zdołał zepchnąć w cień rolnictwa. W ciągu 50 lat rolnictwo amerykańskie wzrastało co najmniej na równi z przemysłem. W roku 1850 Stany Zjednoczone wyprodukowały 592 miliony buszli kukurydzy, 147 milionów buszli owsa, 100 milionów buszli pszenicy; w roku 1900 miały 2105 milionów buszli kukurydzy, 809 milionów buszli owsa, tudzież 522 miliony buszli pszenicy. W roku 1870 liczba farm wynosiła okrągło 2 miliony, robotników rolnych 6 milionów, w r. 1900 liczba farm wzrosła na 5,739.000, robotników na $10^1/_2$ miliona. Gotówką pobierali ci chłopi nowego świata przeciętnie na rok około 18 miliardów koron, co na głowę czyni około 3000 koron. Kwestya agrarna inaczej tam wygląda niż w Europie.

Pałac rolnictwa podzielony jest na 148 „bloków". Ktoby chciał w każdym bloku pozostać tylko przez 5 minut, potrzebowałby 12 godzin i 20 minut, ażeby przebiedz szybkim krokiem oddział rolniczy. Pałac ten zresztą nie jest wyłącznie na usługach Ameryki, ale zawiera okazy z wszystkich prawie krajów świata. Sprawozdawca jest w kłopocie, o czem ma wspomnieć, co opisać, czy np. pomarańcze mamutowe z Los Angelos, ważące po 1200 gramów, czy wzorową fabrykę sera, przerabiającą w oczach publiczności codziennie 5000 funtów mleka.

Oczywiście goście niefachowi mniej patrzą na próbki bawełny, kukurydzy, tytoniu itp. niż na gotowe wyroby z produktów rolnych. Dlatego też najwięcej zwiedzających ciśnie się do tych „bloków", gdzie są wystawione gotowe środki żywności i tak zwane spożywki. Widać tutaj maszyny, które surowy produkt przemieniają w apetyczny wyrób. Mnóstwo zwiedzających ma piekarnia amerykańska, w której ręce ludzkie nie dotykają się prawie ciasta. Piekarze puszczają tylko w ruch maszyny i kontrolują ich ruch. Piekarnie takie przydałyby się w Europie, gdzie w największych nawet miastach wyrób chleba i bułek odbywa się w sposób wielce jeszcze prymitywny i niestety nie zawsze odpowiadający wymogom hygieny, a zwłaszcza czystości.

Bogaty i wielce pouczający jest dział maszyn rolniczych retrospektywny, gdzie znajdują się nieużywane już dzisiaj maszyny z „dawnych dobrych" czasów, to jest z przed 25 lub 50 lat. Rozwój rolnictwa w Ameryce nie byłby osięgnął takiego stopnia przy systemie, którego trzymają się rolnicy w Europie. Amerykańscy farmerzy robią wszystko maszynami, które nabywają łatwo, łącząc się w towarzystwa. Nawet bardzo bogaty farmer nie mógłby nabyć na wyłączną własność wszystkich potrzebnych maszyn i sprzętów, a zresztą byłoby nierozumnem, gdyby każdy rolnik osobno więził wielkie stosunkowo kapitały w narzędziach, które co roku raz tylko są w użytku.

Pośród wyrobów przemysłu rolniczego ważne miejsce zajmuje piwo, wódka, wogóle alkohol w rozmaitych postaciach. Mimo ruchu i to energicznego przeciwko alkoholowi, ludzie spożywają go coraz więcej, skoro produkcya jego wzrasta. Statystycy powiadają, że wzrasta ludność, a więc musi odchodzić więcej napojów alkoholicznych, ale mała to pociecha, nie wiemy bowiem, czy wzrost konsumcyi alkoholu odpowiada wzrostowi ludności, czy też go przewyższa. Piwa europejskie cieszą się na wystawie ogromnym popytem, toteż w mieście po restauracyach idzie mnóstwo piwa amerykańskiego pod marką europejską.

Ale nietylko dla chleba pracują Amerykanie, posądzani często o materyalizm. Z uznaniem zazaczyć należy, że sprawy szkolne i wychowawcze znajdują miejsce wybitne na wystawie. Na głównym placu wznosi się pawilon „Education and Social Economy", zawierający wszystkie pedagogiczne zdobycze i wyniki Stanów Zjednoczonych. Widzimy wzory szkół średnich, wyższych i uniwersytetów, pomoce naukowe, sposoby wykładania przedmiotów, prace szkolne i t. p. Duży oddział poświęcony jest wychowaniu fizycznemu i sportom; hygiena szkolna uwzględniana wszędzie i stosowana bardzo racyonalnie i umiejętnie.

Z innych krajów bardzo dodatnio przedstawia się wystawa szkolna Anglii, ciekawe są zwłaszcza okazy londyńskiej Akademii sztuk pięknych. Szwecya dała obraz wybornie prowadzonych szkół, kształcących wychowańców w pracach ręcznych. Dział francuski nie jest jeszcze zupełnie gotów; dotychczas najświetniej reprezentowane są szkoły przemysłowe i handlowe. Dział niemiecki obejmuje 30.000 stóp kwadr. i przedstawia urządzenia szkół wiejskich, zawodowych, średnich męskich i żeńskich, oraz uniwersytetów. Obok amerykańskiego, ten jest najciekawszy i najlepiej obesłany.

Kronika.

Kraków, 14 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 5 popołudniu.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej". Urządzenie centralnej składnicy książek przy zarządzie głównym T. S. L. umożliwia łatwiejsze zaopatrywanie się Kołom T. S. L. w biblioteczki wzorowe, lub kompletowanie biblioteczek już istniejących w książki pomieszczone w katalogach wzorowych. W ciągu drugiego kwartału r. b. założono za pośrednictwem centralnej składnicy 59 nowych czytelń wiejskich, 14 zaś uzupełniono.

W ciągu I półrocza założono nowych czytelń 111, uzupełniono zaś 23. Na wszystkie te czytelnie nowo założone i uzupełnione wydano z centralnej składnicy 6096 książek w 6436 tomach, wartości 4521 koron 54 h., w tem gratis wydano 1497 książek w 1510 tomach, wartości 760 kor. 94 h. W tym samym czasie sprowadzono do centralnej składnicy 2822 książek w 2855 tomach, za 1626 koron 70 h. Oprawiono 7191 tomów za 987 kor. 2 hal.

Za pośrednictwem zarządu głównego T. S. L. nabywać mogą Koła lub członkowie Tow. biblioteczki normalne, ułożone według wzorowego katalogu. Biblioteczki te ułożono w ten sposób, że biblioteczka I stopnia służy jako przygotowanie do stopnia II, ta dla trzeciego itd. Dotychczas na składnicy w zarządzie T. S. L. znajdują się biblioteczki czterech stopni; cena książek oprawionych, w odpowiednim pudle, służącem za szafkę, wynosi: biblioteczka I stopnia 45 kor. 82 h., II st. 60 kor. 63 h., III sę. 77 kor. 6 h., IV st. 184 kor. 98 h. Cena książek, nabytych w składnicy, oprawionych i w pudle, wynosi mniej, niż kosztują nieoprawione książki w księgarni.

Konkurs na prowadzenie teatru ludowego w Krakowie (na własny rachunek przedsiębiorcy) ogłasza krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Warunki są następujące: Przedstawienia mają się odbywać w budynku teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej przynajmniej trzy razy tygodniowo i w czasie od połowy września 1904 przynajmniej do połowy maja 1905. Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie zatwierdzanie repertoaru i składu personalu, tudzież kontrolę nad artystyczną wartością przedstawień. Zarząd Towarzystwa płaci czynsz najmu za budynek teatru ludowego, zastrzegając dla siebie przedstawienia kinematograficzne trzy dni w tygodniu, które oznaczy się w porozumieniu z przedsiębiorcą. Oferty mają zawierać wszelkie szczegóły co do prowadzenia teatru ludowego i należy złożyć je najpóźniej do 25 b. m. w biurze Towarzystwa oświaty ludowej (Kraków, ul. św. Marka l. 8). Z oferentem, którego warunki będą najkorzystniejsze, Zarząd Towarzystwa zawrze umowę, a oferent złoży kaucyę w kwocie 500 koron.

Kliniki uniwersytetu Jagiellońskiego zostały już zamknięte. Stało się to w roku bieżącym znacznie wcześniej, niż działo się w latach poprzednich, a to z powodu braku funduszów, których dostarczenie należy do rządu.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w czerwcu pomocy 272 razy (w dzień 181, w nocy 91).

Strejk robotników naftowych. Wczoraj po południu odbyło się tutaj posiedzenie dyrekcyi i zarządu kopalni nafty w Potoku z powodu wybuchłego tam strejku. Przewodniczył członek dyrekcyi p. August Raczyński. Na posiedzeniu zapadła następująca uchwała:

„Ze względu, że strejk jest ogólny, uchwala się nie brać w rachubę ewentualnych żądań robotników naszego przedsiębiorstwa, lecz działać solidarnie z innymi sąsiednimi producentami".

W tym celu wyjeżdżają dzisiaj do Potoka pp. August Raczyński i Edward Launer; mają oni porozumieć się na miejscu z zarządem kopalni Hanowerskiego gwarectwa i wydać potrzebne zarządzenia.

Po południu wysłano do p. namiestnika telegram, zawiadamiający o wybuchu strejku i proszący o wydanie zarządzeń dla ochrony znacznych zapasów ropy, nagromadzonych na miejscu. Wieczorem nadeszło z prezydyum namiestnictwa telegraficzne zawiadomienie, że jeszcze onegdaj wieczorem wydano wszystkie potrzebne zarządzenia, a od wczoraj południa porządku w kopalniach „Potoku" pilnuje żandarmerya i wojsko.

W akademii sztuk pięknych rozdano dzisiaj nagrody. Otrzymali je:

1) W szkole malarstwa prof. Axentowicza medale srebrne: Marek Ignacy i Januszewski Jan. Pochwalną wzmiankę: Zawadzitski Czesław. Pieniężne nagrody: Marek Ignacy i Januszewski Jan.

2) W szkole prof. Wyczółkovskiego medale srebrne: Demczuk Filip, Bojczuk Michał, Talaga Jan, Sichulski Kazimierz. Pochwalną wzmiankę: Wojtkiewicz Witold. Pieniężne nagrody: Demczuk Filip, Sichulski Kaz. i Rosenblum Leon.

3) W szkole krajowidoków prof. Stanisławskiego medale srebrne: Rosenblum Leon, Filipkiewicz Stefan, Podgórski Stanisław, Szczygliński Henryk. Medale bronzowe: Misky Ludwik, Buszek Antoni. Pieniężne nagrody: Podgórski Stanisław, Szygiel Stanisław i Buszek Antoni.

4) W szkole rysunkowej prof. Cynka medal srebrny: Misky Ludwik. Medale bronzowe: Bulas Jan i Warnas Woronowicz Adam. Pochwalną wzmiankę: Kłosowski Karol i Grein [illegible]. Pieniężne nagrody: Wojnarski Jan i Szygiel Stanisław.

5) W szkole rysunkowej prof. Unierzyskiego medale bronzowe: Piotrowski Józef i Hadowski. Pochwalne wzmianki: Kopciński Edward, Kulec Jan, Wyrwiński Wilhelm.

6) W szkole rysunkowej prof. Mehoffera medale srebrne: Merkel Jerzy, Wodyński Józef. Medale bronzowe: Wojtasiewicz Tadeusz, Eichler Zdzisław. Pieniężne nagrody: Wałach Jan, Ostrużka Jerzy, Krzyża Jan, Kocki Bazyli, Szyszłowski Mikołaj, Mandelbaum Efraim.

7) W szkole rzeźby prof. Laszczki medale srebrne: Hofman Henryk, Kordzikowski Władysław. Medale bronzowe: Łobos Ignacy, Getter Stanisław, Ulański Kazim. Pieniężną nagrodę Łobos Ignacy.

Wystawa metalowa. Od komitetu oddziału historycznego wystawy metalowej otrzymujemy następujący komunikat:

Komitet wystawy metalowej retrospektywnej uprasza wszystkich właścicieli okazów przemysłu metalowego polskiego, o łaskawe obesłanie wystawy. W program jej wchodzą wszelkie wyroby z kruszców szlachetnych i nieszlachetnych, jak: krzyże, monstracye, kielichy, ampułki, kadzielnice, dzwonki, lichtarze, żelaza do wypiekania opłatków, zastawy stołowe (więc sztućce, talerze, kubki), dalej wszelkie biżuterye, guzy buławy, buzdygany, oznaki wszelkie i godła stowarzyszeń, cechów, tłoki pieczęci, medale, monety, zegary, zegarki, broń palna, jak armaty, moździerze, rusznice, pistolety, broń sieczna: miecze, szable, sztylety, czekany; zbroje kute, kolczugi, rzędy na konie; wyroby ślusarskie, kowalskie i kotlarskie; kraty, zamki, kłódki, podkowy, okucia wszelkiego rodzaju, przyrządy do torturowania, narzędzia rzemieślnicze, wogóle wszelkie przedmioty metalowe.

Użyczone okazy zostaną zwrócone właścicielowi po skończeniu wystawy, więc w październiku b. r.

Komitet żywi nadzieję, że usiłowania jego poprą chętnie osoby, posiadające odpowiednie przedmioty i wypożyczeniem ich przyczynią się do uświetnienia wystawy i lepszego unaocznienia okazami naszego dawnego przemysłu metalowego. Wystawa obejmie przemysł od najdawniejszych czasów do roku 1850.

Ponieważ wydanym będzie szczegółowy katalog tej wystawy, pożądane są bardzo jak najwcześniejsze przesyłki, które należy adresować do dyrekcyi Muzeum Narodowego w Krakowie, Sukiennice. Przy przesyłkach uprasza się o wiadomości dotyczące pochodzenia przedmiotów. Termin nadsyłania przesyłek upływa z dniem 10 sierpnia b. r.

Leonard Lepszy, przewodniczący komitetu: Władysław Prajer, sekretarz.

Opusty podatkowe. Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza, że w r. 1904 należą się następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15 proc., b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5 prc. od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych opust w wysokości $12^1/_2$ procent. Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została zniżona na r. 1904, podobnie jak za rok poprzedni o 25 procent i wynosi kwotę 35,307.928 koron 20 hal. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, wymienionych w § 100 ust. 1 i 5 powołanej ustawy przypisany i pobierany być ma w r. 1904 w wysokości 10 proc. jak w roku ubiegłym. Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należytości podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na te podatki. Kiedy zapisanie to będzie mogło nastąpić, poda każdy urząd podatkowy osobnemi obwieszczeniami do powszechnej wiadomości.

Dyrekcya tramwaju elektrycznego podaje do wiadomości, że z powodu zwiększonego ruchu wozy kursujące na linii Most Podgórski — Park Krakowski kursować będą, począwszy od dnia 16 b. m., tylko od rogu ulicy Dietlowskiej do Parku Krakowskiego. W niedziele i święta ruch odbywać się będzie na całej linii od Mostu Podgórskiego do Parku, jak dotychczas.

Dziwna dowolność. Nie po raz pierwszy żalą się nam, że trafikant przy ulicy św. Anny, który posiada na składzie marki pocztowe, sprzedaje je tylko temu, który równocześnie coś innego w jego handelku zakupi. Bardzo częste są też odpowiedzi tego pana, że sprzeda markę, ale tylko razem z kopertą. Jeżeli ów trafikant otrzymał pozwolenie na sprzedaż marek pocztowych, powinien wywiązywać się ze swych obowiązków w inny sposób, niż to dotychczas czyni. Dotyczące władze może zechcą rzecz zbadać.

Zatwardziały zbrodniarz. W tych dniach do więzienia, w którem przemieszkuje tymczasowo Sobol, zabójca Kleszczów, udał się obecny jego obrońca dr Lewicki. Zatwardziały zbrodniarz wyraził się do swego obrońcy, że cały sąd uważa za śmieszną szopkę i że podczas rozprawy śmiać mu się chciało z całej duszy; Sobol śmierci się nie lęka, a nieprzyjęcie wyroku motywuje tem, że uległ prośbom siostry i matki.

Wycieczkę na Panieńskie Skały urządza w niedzielę dnia 17 b. m. polskie kółko kontuszowe. O godzinie pół do 2 wyruszy komitet wraz z uczestnikami wycieczki z lokalu Kółka, poprzedzeni muzyką łuczanowicką. Na miejscu odbędzie się zabawa taneczna, urozmaicona licznemi niespodziankami. Powrót około godziny 9 z muzyką przy pochodniach i lampionach.

Z kroniki policyjnej. Policya przytrzymała młodego chłopca Jana Majora, liczącego 15 lat, który zbiegł z terminu. Zbieg tłomaczy się, że pracując u Deguta, majstra szewskiego przy ulicy Brackiej, zawsze był głodny. Z os[illegible] centów, otrzymywanych przez Majora na śniadanie i kolacyę, zmuszony on był jeszcze kupować potrzebne do pracy przybory. Ojciec, który zostaje pod wpływem macochy, a mieszka w Grabówku pod Wieliczką, chłopcem mało się zajmuje.

Wóz Nr 21 kolei elektrycznej, kierowany niewprawną ręką motorowego, najechał wczoraj w południe w ulicy Grodzkiej z tyłu na powóz, którym jechał p. Bukowski, rządca dóbr Olsza. — Powóz uległ silnemu uszkodzeniu, na szczęście jednak obyło się bez ofiar ludzkich.

Pożary. Onegdaj spłonęła wieś Brzezinka koło Bochni, spaliło się 30 zagród. Tego dnia spaliło się koło Kłaju 300 metrów kwadratowych młodej świerczyny (szkółki leśnej).

Wieliczka. W niedzielę 3 bm. odbył się w miejscowym parku miejskim staraniem Tow. gimnastycznego „Sokół" i „Czytelni ludowej" festyn, połączony z bazarem i wystawą wyrobów krajowych. Na zaproszenie wymienionych towarzystw nadesłały swoje wyroby zupełnie bezinteresownie firmy z Krakowa, Lwowa, Przeworska, Dębnik, Kozowej, Rudnika, Radymna, Przemyśla, Świątnik, Tarnowa, Jarosławia, Czernichowa, Tenczynka, Izdebnika, Wieliczki, Makowa, Dobczyc, Tynca, Balic i t. d. Wyroby ich nabyły oba towarzystwa wielickie po cenie kosztów fabrycznych.

Z programu festynu zasługują na wyszczególnienie ćwiczenia gimnastyczne okolicznych drużyn sokolich z Krakowa, Skawiny, Myślenic, Dobczyc, a w szczególności ćwiczenia Sokolic i Sokołów z Podgórza, które swojemi z precyzyą wykonanemi produkcyami w podziw wprawiały uczestników festynu. Ponadto uświetnił również festyn oddział kolarzy „Sokoła" podgórskiego przez wykonanie reju na efektownie przystrojonych kołach.

Tak wspomnianym firmom za przysłane towary, drużynom sokolskim i kolarzom za uczestnictwo w festynie, jakoteż i wszystkim innym osobom, które w jakikolwiekbądź sposób przyczyniły się do uświetnienia naszego festynu, a w szczególności tutejszym paniom, składamy tą drogą najserdeczniejsze publiczne podziękowanie. Prezes „Czytelni" Grenik. Prezes „Sokoła" Aywas.

Ze świata.

Sosnowiec, 12 lipca. (Wieś i miasto. — Rządy Sofronowa. — Fabrykanci niemieccy. — Łapówki). Łapownictwo, defraudacye, kradzieże — oto cechy czynowników rosyjskich w Polsce. Nie pytamy się już o to, czy ten lub ów czynownik ma zupełnie czyste ręce, tylko o to, czy „bardzo" kradnie i zdziera. Ci, którzy nakładają na siebie pewien chamulec w braniu łapówek, a raczej w ich wymuszaniu, uchodzą do pewnego stopnia za ludzi uczciwych. Smutne to, ale prawdziwe. Czy p. Sofronow, prezydent miasta Sosnowca, jest uczciwym wedle przytoczonej normy? Nam się zdaje, że już przecholował. Oto fakt, jeden z ważniejszych, ale nie jedyny. Prezydent Sofronow pod pozorem jakichś danin rządowych kazał tutejszym właścicielom nieruchomości złożyć 16.000 rubli. Co się stało z temi pieniądzmi, niewiadomo. W rachunkach niema wzmianki o tej kwocie, a pomimo, że władza gubernialna przeprowadziła śledztwo w tej sprawie, p. prezydent pieniędzy nie zwrócił i urzęduje w najlepsze dalej. Sofronow kupił drogo urząd prezydenta, więc musi odbić koszta i, rzecz prosta, zrobić prócz tego majątek.

W osobach dwóch radnych, D. i S., miejscowych milionerów, którzy są zagorzałymi Niemcami i myślą tylko o zapychaniu swoich kieszeni, [illegible] Sofronow — powolne narzędzia do wszelakich nadużyć. Ten trójlistek przybył przecież do Polski po to, ażeby obdzierać miejscową ludność. Cóż dziwnego, że budżet miejski wykazuje ciągły niedobór pomimo dochodu, przenoszącego 80.000 rubli, — a w mieście brak najprymitywniejszych urządzeń. — Gdy miejscowe obywatelstwo czyniło przez lat kilka starania, ażeby wieś Sosnowiec została zaliczona do rzędu miast, sądziło, że otrzyma bruki na chodnikach, dozór sanitarny, bezpieczeństwo osób i mienia, ukrócenie kradzieży i rozbojów i t. p. — Wszystko to zawiodło, wzmogło się tylko łapownictwo i prosto rabowanie grosza publicznego. Łapówki od 10 kopiejek rosną do setek i tysięcy rubli. Obecnie za wpisanie na listę robotników miejscowych, którzy chcą wyjechać do Syberyi, ażeby pracować w tamtejszych kopalniach złota, urzędnik magistracki pobiera po 15 kopiejek od osoby.

Pożar. Wczoraj spłonęła osada Małogoszcz w powiecie jędrzejowskim (Królestwo Polskie). Pastwą ognia padło 170 budynków.

Sześćdziesiąta rocznica ślubu. Dnia 11 b. m. p. Aleksander Gins, najstarszy z właścicieli drukarń warszawskich, i małżonka jego p. Augusta Fryderyka z Lichtenstadtów obchodzili 60 rocznicę pożycia małżeńskiego. Jubilaci liczą po 85 lat.

Z Wiednia piszą nam: Wydział Stowarzyszenia „Ojczyzny" ukonstytuował się, wybierając prezesem inż. Jana Szczepaniaka, wiceprezesami ks. kan. Juliana Łukaszkiewicza i Józefa Negriniego. Sekretarzem został p. Antoni Szczurek, skarbnikiem p. Ludwik Ruter.

Samobójstwo. Dr Minzes, literat w Wiedniu, odebrał sobie życie z obawy przed obłąkaniem.

Wściekłe psy w Rjece pokąsały, o ile dotąd władze skonstatowały, 16 osób. Policya zarządziła chwytanie i zabijanie wszystkich bez wyjątku psów, które się pokażą na ulicy.

Strejk załogi okrętowej. W porcie Rjeki, na okręcie „Panonia", własność linii Cunarda, urządziło 42 ludzi załogi strejk, tuż przed wyjazdem okrętu mającego zawieść wychodźców do Ameryki. Kapitan okrętu zawiadomił o strejku konsula angielskiego, gdyż linia Cunarda w Rjece jest przedsiębiorstwem angielskiem. Tymczasem kilku marynarzy podjęło dobrowolnie pracę, a 25 zmusiła policya do objęcia pracy.

„Chartreuse". Kartuzi z Grande Chartreuse opuścili Francyę, kierownictwo zakonu znajduje się pod Turynem na włoskiej ziemi, a słynny likier fabrykują zakonnicy w Hiszpanii. Obok tego rządowy likwidator majątku Kartuzów wyrabia likier „Chartreuse", koloru żółtego i zielonego, w starej fabryce w Fourvoirie. Który likier jest obecnie prawdziwy? To pytanie rozstrzygać będą nie tylko smakosze, lecz także i politycy. Dawny likier „Chartreuse" zaczyna znikać z handlu ponieważ zapas jest mały i kupcy chcą na nim zrobić dobrą spekulacyę. Obecnie w Paryżu za flaszkę klasztornego likieru trzeba płacić ogromną cenę. Przed trzema tygodniami flaszkę tego likieru, kosztującą dawniej 9 franków, można było jeszcze dostać za 16 franków. Obecnie ceny są dowolne i podskoczyły wogóle do niebywałej wysokości. W piątek francuski rząd celny skonfiskował na granicy francusko-hiszpańskiej 500 skrzyń likieru, które Kartuzi wysłali do Francyi. Prócz tego rząd francuski ma wystąpić ze skargą przeciwko Kartuzom o naruszenie ustaw.

o ochronie marek handlowych. Państwo chce w ten sposób zaznaczyć, że na podstawie ustawy o kongregacyach uważa siebie za właściciela marki ochronnej likieru, która ma być składową częścią majątku poklasztornego, znajdującego się w likwidacyi. A więc na miejsce likieru klasztornego ma przyjść likier „likwidacyjny". Za którym oświadczą się goście u Hawełki i Wentzla? Przedewszystkiem na bok polityka. Trzeba najpierw próbować, a potem sąd wydać.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował sekretarza nadwornego, Wojciecha Jaworskiego, dyrektorem rachunkowym najwyższego Trybunału obrachunkowego.

Radca skarbu w ministerstwie skarbu, Józef Neutwig został mianowany radcą sekcyjnym.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt nadała posady ekspedytorów: w Jawiszowicach Fr. Dudrewiczowej, w Gródku nad Dunajcem S. Wohlowej, w Dawidowie W. Masłowskiej, w Majdanie Średnim J. Barvicowi, w Miżyńcu K. Gatty, w Odrzykoniu I. Wójcikowi, w Romanowie I. Gajewskiej, w Szkle O. Freylag, w Odrzechowy Fr. Sznecowi, w Nowosielcach G[illegible]iewoczu na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Z. Koczyńskiemu, w Bruśnie Nowem L. Brunwaldowi, w Ponikwie S. Zbrożkowi, w Glińsku W. Korczyńskiemu, w Jazowsku Z. Matuszyńskiej, w Bydgoszczy M. Jurczakowi, w Bogucbwale A. Pawlikowskiej, w Chełmie A. Batogowej, w Rzuchowej R. Szankowskiemu, w Męcinie Wielkiej L. Bernardowi, w Luszowicach F. Kosteckiemu.

Składki. Na pomnik ś. p. Piotra Chmielowskiego złożył p. J. Popielecki 2 K.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Piękna Helena".

W niedzielę po raz czwarty i ostatni w tym sezonie: „Madame Sherry".

W poniedziałek przedstawienie popularne po cenach drametu: „Słodka dziewczyna".

We wtorek: „Piękna Helena".

Z kalendarza. W piątek 15 lipca: Rozesłanie apostołów i Henryka; w sobotę 16 lipca: N. M. P. Szkapl. i Eustachego; w niedzielę 17 lipca: Aleksego w. i Marcelina.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 lipca termometr doszedł od 9·0 do 21·8 C.; barometr wahając się, podnosił się.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 752·5 mm., termometru 14·7 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 14 lipca: pogoda.

Z letnich siedzib.

Zakopane, w lipcu.

Sezon w Zakopanem, mimo pesymistycznych zapowiedzi, zapowiada się tego roku dobrze. Wille w znacznej części już pozajmowane, a wiele mieszkań z góry zamówionych czeka na przybycie gości. Drożyzna jednak bardzo wielka, a restauracye miejscowe i cukiernie pozostawiają wiele do życzenia. Słynny w Zakopanem od lat Płonka rozszerzył wprawdzie swój lokal i zdoła pomieścić naraz kilkaset gości, lecz jak i zeszłego roku — obsługa tutaj niedbała i leniwa, a kelnerom dobrze trzeba się opłacać, chcąc dostać zamówione dania.

Życie zakopańskie zwolna zaczyna coraz szybciej pulsować. Puste do niedawna chodniki zaczynają roić się różnobarwnym tłumem, w którym ku utrapieniu młodzieży nie dostaje żywiołów warszawskich. Stolica Królestwa zupełnie nie dopisała, stąd też i ożywienia zwykłego brak dotkliwy, a piękne galicyanki nie są w stanie zastąpić wdzięku uroczych warszawianek.

W parku zakopańskim przygrywa codziennie orkiestra „Harmonii" miejscowej pod batutą kapelmistrza p. Nikla. Muzyka ta, w zeszłym roku jeszcze bardzo słaba, poczyniła obecnie znaczne postępy. Dość powiedzieć, że w repertoar swych produkcyj włącza obecnie takie utwory, jak Szopena, Moniuszki, Żeleńskiego, Wieniawskiego i interpretuje je bardzo poprawnie.

Teatr krakowski, którego artyści przybyli tu onegdaj, zapowiada cały szereg przedstawień. Zakopane już dawno nie miało istotnie dobrego teatru. Bawiąca tu po inne lata trupa prowincyonalna p. Millera, złożoną była z ludzi bardzo młodych, a nawet przeważnie wcale niepowołanych. To też nie mogła liczyć na poparcie publiczności. Warszawiacy przyzwyczajeni są do gry artystów pierwszorzędnych, a w interpretacyi takich aktorów z chęcią zapoznaliby się z literaturą niecenzuralną i z dorobkiem najświeższym dramatu, chociażby tylko z utworami Wyspiańskiego. Teatr więc krakowski, o ile tylko umiennie będzie spełniał swe zadanie, może tu liczyć na poparcie. Gdyby tak jeszcze w Zakopanem zbudował ktoś salę teatralną, gdyż scena w hotelu pod „Morskiem Okiem" i w „Willi turystów" zupełnie nie odpowiada wymaganiom.

Sezon koncertowy jeszcze się nie rozpoczął. Ma tutaj jednak — o ile dowiadujemy się — koncertować pianista p. Friedman, pani Czopp-Umlauf, śpiewaczka panna Pilarska i t. d. Przybędzie również — jak co roku — chór akademicki z Krakowa pod batutą p. Kosińskiego i chór lwowski z p. Szczepańskim i artystą teatru miejskiego p. Kwiatkiewiczem. Pod koniec miesiąca ma się wreszcie odbyć wielki bal akademicki, którego komitet dokłada wszelkich starań, by dzieło jego wypadło jak najświetniej.

Dobra w tym roku komunikacya kolejowa ułatwia wielce „słomianym wdowcom" i letnikom krótsze i dłuższe wycieczki do Zakopanego. Wielkie zwłaszcza usługi oddaje pociąg popołudniowy z Krakowa, mający połączenie z pociągiem błyskawicznym lwowskim i wiedeńskim.

Ogniskiem skupiającem życie towarzyskie jest, jak zawsze, zakład dra Chramca, gdzie zbiera się śmietanka inteligencyi zakopańskiej. Bawi tam obecnie około 160 osób, stanowiących jakby osobną gminę tutejszą, która w obrębie zakładu znajduje zaspokojenie wszelkich kulturalnych, towarzyskich i życiowych potrzeb, a dzięki wzorowej organizacyi zakładu pod względem hygieny i wygody może urządzić sobie tryb życia według upodobania, niekrępowana żadnym uciążliwym regulaminem.

Lista gości przekroczyła po dziś dzień 2600, czyli jest znacznie wyższą od zeszłorocznej w tym samym czasie.

Mieszkań nie brak, ale właściciele domów w źle zrozumianym interesie nie obniżają cen, co odstrasza wielu od Zakopanego. W klimatyce wyłożonym jest niby spis wilnych mieszkań, ale niech się nikt nie trudzi szukać tam informacyi, bo spis ten zakrawa na ironię. Wykazuje on trzy wolne lokale! W jakim celu klimatyka pozwala sobie na takie kpiny z publiczności, pozostanie jej tajemnicą.

Na zakończenie praktyczna informacya. Dowiaduję się, iż w lokalu Towarzystwa Eleuteryi w Zakopanem można mieć zdrowsze, smaczniejsze, o wiele tańsze obiady (po 80 hal.), aniżeli w istniejących tam restauracyach. Wiadomość ta szczególnie zainteresować może młodzież, dla której wyjazd na letni odpoczynek do Zakopanego ze względów materyalnych staje się często niemożliwym do urzeczywistnienia.

j. p.

Ruch gorączkowy wszędzie. Trzy pociągi dziennie wyrzucają ze swego wnętrza coraz to nowe zastępy letników, którzy dziwią się pewnie, że nie przywitał ich zwykły monotonny plusk deszczu i chmury wiszące jak ramy poza obrębem Zakopanego, lecz, że przyświeca im gorejące słońce, które zalewa światłem cudowne tysiącoletnie rzeźby na granitowej skale Giewontu i przepaja żywiczną wonią powietrze.

Ruch na dworcu, na ulicach dawnych i na ulicach nowych. Stało się bowiem zadość życzeniom i marzeniom przyjaciół Zakopanego. Ulica Marszałkowska przetnie obecnie Zakopane na dwie połowy śliczną linią. Tuż prawie od dworca wzdłuż ogrodu dra Baranowskiego nowa droga biegnie pod kątem prostym do ulicy Jagiellońskiej, wychodząc na Krupówki, obok szkoły koronkarskiej. Gmina zakupiła grunta pod ulicę za cenę 20.880 koron, co stanowi 30 prc. kosztorysu budowy. Resztę 70 prc. daje Wydział krajowy.

Ulica Marszałkowska będzie w przyszłości najpiękniejszą ulicą w Zakopanem. Szeroka droga kołowa z chodnikami po obu stronach, dwa metry szerokimi, wysadzona 4 rzędami drzew (w jesieni), będzie punktem spacerów publiczności w Zakopanem. Tu też wyrosną pewnie nowe domy, jak grzyby po deszczu. Tu każdy będzie mógł zażyć wygodnej przechadzki p o g ł a d k i c h c h o d n i k a c h.

Ulica oddana będzie do użytku publicznego najpóźniej d. 10 sierpnia. Most żelaznej konstrukcyi zaczną budować d. 15 lipca.

Sezon zapowiada się coraz lepiej. Pogoda niezmienna dopisuje. Dzień po dniu zostaje niezmiennie piękny i niezmiennie ciepły.

Sierpień będzie w tym ruchu roku bardzo ożywiony. Na wykłady letnie w Zakopanem zapisało się przeszło 300 osób, młodzieży obojga płci i osób starszych. P. Feldman podpisał kontrakty z właścicielami willi i restauracyi o pomieszczenie i stołowanie słuchaczów. Zwracamy tu jednak uwagę zarządu letniego uniwersytetu, aby przeprowadzono ścisłą desynfekcyę w trzech Grabówkach, w których ma znaleść pomieszczenie 140 słuchaczów, bo wille te były niejednokrotnie zamieszkiwane przez chorych na gruźlicę.

kn.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Operetka.** Nie wielkie zadowolenie odnieśli wczorajsi widzowie teatralni na szumnie zareklamowanej operetce Stolla „Dziecko przekupki". — W obfitym repertoarze, jaki przywiózł z sobą na krakowską kampanię teatr lwowski, jest to niewątpliwie utwór najsłabszy. „Dziecko przekupki" rywalizować może pod względem niedorzeczności libretta z najbanalniejszemi fabrykatami wiedeńskiego humoru, pod względem muzyki zaś nie zdarzyło nam się spotkać równego ubóstwa melodyi i inwencyi, jak to, które daje operetka Stolla. Dość powiedzieć, że słuchaczowi nie pozostaje w uchu po opuszczeniu teatru, ani jeden motyw śpiewny czy taneczny, a z akcyi, plączącej się około przygód zaginionego syna przekupki, poszukiwanego przez ojca swego bogatego amerykanina, nie utrwala się w pamięci ani jeden epizod. Jedynym, oryginalniejszym pomysłem jest tło operetki, rozgrywającej się na bruku wiedeńskim, a więc przynoszące ożywiony rozgwar wielkomiejski z nieodłącznem u Wiedeńczyków wplątaniem żywiołu wojskowego. Muzyka lekka, bezwartościowa, opiera się na kompilacyi motywów banalnych, na rytmice i ansamblach zużytych, a wobec tego nietylko już o trwalszem powodzeniu operetki i mowy być nie może — ale wprost dziwić się trzeba, że w swoim czasie teatr lwowski podjął się wystawienia tego utworu, mając tyle lepszych do wyboru. Krakowowi jedno przedstawienie „Dziecka przekupki" wystarczy zupełnie.

Wykonawcom operetki oddać trzeba sprawiedliwość, że z usilnością godną lepszej sprawy starali się ożywioną grą podtrzymać honor wieczoru. Główną rolę śpiewną Leopolda, urwisza wiedeńskiego, traktował p. Malawski z właściwą sobie starannością w grze i śpiewie. Wdzięczną jego partnerką w roli Gusty była p. Miłowska, ujmując widzów, jak zawsze, temperamentem w grze i poprawnym śpiewem. — P. Lelewicz był niestrudzonym rozsadnikiem humoru, jako bogaty wujaszek amerykański, rozśmieszając wspólnie z panią Kasprowiczową skutecznie audytoryum. — Na gorący oklask zasłużyła jeszcze p. Tracikiewicz za ładnie odśpiewane i bisowane „Senne marzenia" Felixa, oraz p. Kosiński za wyborną postać parobka Adama. Ale — mimo to wszystko — szkoda było najlepszych usiłowań wykonawców dla rzeczy zupełnie chybionej.

W. Pr.

— **Marya Kazecka.** „Akwarele". Lwów 1904. Księgarnia polska B. Połonieckiego. P. Marya Kazecka występuje już coś z trzecim zbiorkiem poezyj. Nie wiadomo, czemu autorka tak często przypomina się czytającej publiczności i sprawozdawcom, gdyż ze wszystkich trzech dotychczasowych tomów możnaby z zupełnie czystem sumieniem wobec sztuki wybrać zaledwie kilkanaście wierszy i wydać je (jeśli już tak koniecznie chodzi o „zbiorowe wydanie") w jednym, małym tomiku. P. Kazecka posiada dość wyrobioną formę i — zdaje się — łatwość rymowania, czemu zawdzięczamy tak pokaźną liczbę jej utworów. Są to rzeczy, ani nie rażące zmysłu estetycznego, ani też nie odznaczające się „nadzwyczajnościami" poetyckiego talentu. Dźwięczna forma świadczy o muzykalności autorki, gdybyż tylko jeszcze nieco więcej oryginalniejszych pomysłów!

j. pietrz.

— **Gustaw Toudouze,** jeden ze znanych i cenionych powieściopisarzy francuskich, zmarł w tych dniach w Paryżu. Chociaż uwolniony od służby wojskowej, jako niezdolny do noszenia broni, zaciągnął się w r. 1870 oo szeregów i walczył z Niemcami z odznaczeniem. Z wspomnień wojennych ułożył jeden z najlepszych swoich romansów p. t. „Le pompon vert". Przyjaźnią swoją go zaszczycali: Sandeau, Dumas, Flaubert, obaj Goncourtowie i Daudet. Całą swoją twórczość powieściopisarską podzielił na cztery serye: wizye starożytne, życie namiętności, życie rodzinne i życie społeczne. Był cenionym krytykiem, a recenzye jego o książkach ukazywały się w doskonałym miesięczniku „Le Livre". Liczył w chwili zgonu lat pięćdziesiąt siedm.

— **Wystawa Lenbachowska w Monachium.** W r. 1905 urządzoną będzie w Monachium równocześnie z międzynarodową wystawą sztuki wystawa obrazów Lenbacha. Na cel powyższy wybrano cały pałac sztuki na Placu Królewskim. Wystawa Lenbacha ma zgromadzić wybór utworów znakomitego portrecisty, a specyalnie wybrana komisya znawców ma się zająć zbadaniem autentyczności i oceną dzieł sztuki z pierwszego okresu twórczości artysty.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 lipca.

Namiestnik hr. Potocki powrócił wczoraj o godzinie 11 wieczór z Borysławia.

Towarzystwo pedagogiczne przystępuje do budowy własnego domu we Lwowie przy ulicy Zimorowicza L. 17. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie $11^{1}/_{2}$ przed południem.

Echa procesu Uhnowskiego. Do więzienia sądu krajowego we Lwowie odstawili żandarmi Fedka Chitreńca, skazanego w procesie uhnowskim o rozruchy antiżydowskie na 3, i Jana Faryana na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Obaj zamierzali przed ostatecznem załatwieniem sprawy (bo, jak wiadomo, wniesionem zostało zażalenie nieważności), udać się za zarobkiem. Przy kupowaniu biletu w Rawie Ruskiej do Krakowa, zdenuncyowani zostali przez jakiegoś żyda przed żandarmem. Żyd ów podał, że obaj chcą uciekać do Ameryki. W sądzie zaprzeczyli obaj temu posądzeniu, zatrzymano ich jednak dla odsiadywania kary.

Z teatru wojny.

Ogromnie sensacyjną wiadomość rozniósł dziś w nocy telegraf z P e t e r s b u r g a po całym świecie. Według tej wiadomości, Japończycy przedsięwzięli w dniu 11 b. m. atak na pozycye rosyjskie pod Portem Artura, lecz zostali odparci, przyczem s t r a c i l i p o d o b n o 30.000 l u d z i!

Gdyby wiadomość ta pochodziła ze źródeł prywatnych, możnaby ją, o ile dotyczy s t r a t j a p o ń s k i c h, uważać za płód podnieconej obecnemi upałami aż do chorobliwości fantazyi korespondentów. Bezpodstawność jej w tym kierunku jest bowiem tak oczywista i namacalna, że dla jej wykazania szkodaby było wszelkich komentarzy i argumentów. Jedna atoli okoliczność zmusza wprost do traktowania jej na seryo, a mianowicie to, że według depeszy petersburskiej agencyi telegraficznej r o s y j s k i s z t a b g e n e r a l n y p o t w i e r d z a r z e k o m o, i ż w d n i u t y m J a p o ń c z y c y p o n i e ś l i t e b a j e c z n e w p r o s t s t r a t y. Wprawdzie potwierdzenie to nie powiększa jej wiarygodności, ale nasuwa przypuszczenie, że r z ą d r o s y j s k i przez rozszerzenie tego prawdziwie „tatarskiego" doniesienia ma j a k i ś s p e c y a l n y c e l n a o k u.

Oblegająca Port Artura armia japońska już z tej prostej przyczyny nie mogła ponieść tak olbrzymiej straty, ponieważ, według zgodnych relacyj wielustronnych, nawet rosyjskich, liczyła w o g ó l e 30.000 l u d z i, czyli dwie dywizye. Gdyby więc zapewnienia rosyjskiego sztabu generalnego polegać miały na prawdzie, armia ta wogóleby już nie istniała, a P o r t A r t u r a byłby zupełnie wolny i oswobodzony od strony lądowej. Tymczasem o takim rezultacie walki depesza rosyjskie ani słowem nie wspomina.

Z innej strony o ataku japońskim na z e w n ę t r z n e fortyfikacye Portu Artura wcale prawie nie ma wieści. W Szangaju krążyła wczoraj pogłoska, że został on odparty, przyczem Japończycy stracić mieli 2800 ludzi. To brzmi już o wiele prawdopodobniej, chociaż również jeszcze za pewnik uważane być nie może. Zdaje się rzeczą wogóle wątpliwą, iżby Japończycy już w tym dniu przedsięwziąć mogli o g ó l n y a t a k na Port Artura. Wojska japońskie znajdowały się przecież w dniach poprzednich jeszcze w znacznem oddaleniu od właściwych fortyfikacyj twierdzy. Że zdobywanie szańców i okopów, bronionych nietylko przez karabiny i działa, lecz także przez m i n y, wymaga dużo ofiar, to rzecz znana; ani na chwilę też wątpić nie można, że Japończycy przypłacą ewentualny szturm do twierdzy w i e l k i e m i s t r a t a m i. Na razie atoli jeszcze na taki szturm bynajmniej się nie zanosiło. Pozostaje więc jedynie trudne do rozwiązania pytanie: Jaki cel ma ta osłonięta powagą rosyjskiego sztabu generalnego wieść bezwątpienia f a ł s z y w a?

Odpowiedź na to pytanie dają nam dzisiejsze, jakkolwiek również bardzo skąpe doniesienia. Jedno z nich opiewa, że generał K u r o p a t k i n, aby podnieść upadającego ducha swoich wojsk, rozkazał głosić wśród szeregów, że Japończycy pod P o r t e m A r t u r a s t r a s z n ą p o n i e ś l i k l ę s k ę. Albo więc wieść ta dotarła w tej formie do Petersburga i tam wzięto ją za dobrą monetę, albo też rząd rosyjski uznał również za potrzebne pokrzepić taką wieścią przygnębioną klęskami opinię publiczną.

Rzekoma klęska Japończyków — jeśli wierzyć można depeszom, jakie nadeszły do Paryża — redukuje się do krwawego odparcia ich ataku na forty III. X, XI i XII, należące już do w ł a ś c i w e g o pasma fortyfikacyj twierdzy, a położone na północ od miasta. Atak ten mógł kosztować Japończyków kilka tysięcy ludzi — jednakże o 30.000 ani mowy być nie może, jak również nie może być mowy o tem, aby odparcie tego ataku znacznie polepszyło sytuacyę twierdzy.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że dziennik „Ruskoje Słowo" otrzymał wiadomość **o zupełnem rozbiciu dywizyi generała Rennekampfa** na północny wschód od Liaojangu. Ma to być jedna z najcięższych klęsk rosyjskich w tej wojnie. Innych doniesień o niej niema jeszcze.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 14 lipca).

Odparty atak.

Paryż. „Echo de Paris" otrzymało następującą depeszę o ostatnich walkach pod Portem Artura: Japończycy, przekonawszy się, że najsłabszą stroną fortyfikacyi Portu Artura jest **fort III., wykonali w niedzielę na fort ten gwałtowny atak.** Rosyanie, celem zabezpieczenia tego fortu, **podłożyli przedtem 30 min podziemnych, w trzech polach,** które wypełniały przestrzeń objętości 3 kwadratowych kilometrów. Japończycy mimo to szli naprzód z niesłychaną brawurą i pogardą śmierci. Ich artylerya ostrzeliwała równocześnie forty XII., XI. i X. i te mocno uszkodziła. Atak na fort III. został jednakże odparty, przyczem owe miny straszne spustoszenie sprawiały w szeregach japońskich. Na wąską przełęcz między koleją a górami, którą szły do szturmu kolumny japońskie, zionęło straszliwym ogniem 60 wielkich fortecznych armat rosyjskich. S t r a t y J a p o ń c z y k ó w s ą b a r d z o w i e l k i e, **jednakże cyfra 30.000 jest niesłychanie przesadzona.**

Dalsze walki.

Berlin. Według doniesienia „Birżew. Wiedomosti", oddział japońskiej artyleryi obsadził p o z y c y ę n a w s c h ó d o d P o r t u A r t u r a. Generał F o k przedsięwziął wycieczkę, aby spędzić stamtąd Japończyków, lecz z o s t a ł o d p a r t y. Japończycy wylądowali nowe oddziały wojska pod S i a n b i n d a u.

Londyn. Pogłoski o rzekomem zdobyciu Portu Artura, rozszerzane z Rzymu — **są przedwczesne.** Tutejsza ambasada nie otrzymała jeszcze ż a d n e j d o t y c z ą c e j w i a d o m o ś c i.

Inkau (Niuczwang) zajęte przez Japończyków.

Londyn. (Doniesienie Biura Reutera). **Słychać, że Japończycy obsadzili Inkau bez oporu.**

Koło Daszicao.

Londyn. Generał Kuropatkin **koncentruje swoje siły koło Daszicao i zamierza tu stawić Japończykom zacięty opór,** licząc na to, że generałowie hr. K e l l e r, M i s z c z e n k o i R e n n e k a m p zdołają zasłonić jego siły pod L i a o j a n g i e m i M u k d e n e m. W celu podniesienia ducha w wojsku, K u r p a t k i n s a m k a ż e g ł o s i ć, **że Japończycy odnieśli pod Portem Artura ogromną klęskę.**

Plan Kuropatkina.

Londyn. Generał Kuropatkin rozkazał w oddaleniu kilku mil na zachód od przełęczy Motien sypać silne **okopy obronne.** „Chronicle" dowiaduje się, że ma on zamiar **powstrzymać tu pochód armii Kurokiego.**

Londyn. Do „Standardu" donoszą, że główna armia rosyjska obsadziła obecnie linię D a s z i c a o - L i a o j a n g. Kuropatkin zamierza jednakże skoncentrować swoją armię na linii A n s h a n t i e n - L i a o j a n g.

Zamierzony atak na przełęcz Motien.

Londyn. Z japońskiej strony donoszą o wielkiej k o n c e n t r a c y i w o j s k r o s y j s k i c h w pobliżu przełęczy M o t i e n. Ma ona rzekomo na celu **atak na tę przełęcz.**

Londyn. Korespondent „Timesa" donosi z głównej kwatery gen. K u r o k i e g o, że Rosyanie **wzmacniają bezustannie swoje pozycye naprzeciwko przełęczy Mottien.**

Londyn. Ze strony japońskiej donoszą do „Standardu", że generał Kuroki zarządził już wszelkie środki, **aby powstrzymać atak rosyjski na przełęcz Motien.**

Głównodowodzący na polu walki.

Londyn. — Głównodowodzący japońskich sił zbrojnych na polu walki marszałek O j a m a przybył **wczoraj wraz ze swoim sztabem do Dalny,** skąd udał się pod Port Artura, aby obejrzeć roboty oblężnicze.

Ruchy armij japońskich.

Londyn. „Morning Post" otrzymała depeszę, że t r z e c i a t a k u s z a ń s k a armia japońska, złożona z dwóch dywizyj, maszeruje naprzód p r z e c i w k o g ł ó w n y m p o z y c y o m r o s y j s k i m.

Londyn. Z Czifu donoszą: Generał Oku z **50.000 wojska** maszeruje na Daszicao. Korpus rosyjski, broniący tej miejscowości, liczy **30.000 ludzi.** Jedna część armii generała Oku **zbliża się do Niuczwangu.**

Nowa potyczka.

Londyn. Do „Timesu" telegrafują z Tokio, że we wtorek stoczono na północ od Kajczu nową potyczkę, w której Japończycy p o n i e ś l i r z e k o m o z n a c z n e s t r a t y.

Pewność zwycięstwa.

Londyn. W Tokio mówią o rychłem wzięciu Portu Artura już z taką pewnością, jak gdyby o fakcie już dokonanym. Ogólnie spodziewają się **kapitulacyi tej twierdzy w najbliższych dniach.** Drukarnia rządowa **drukuje obecnie bilety kolejowe dla linii Port Artur—Kaiczu,** na której zaraz po zdobyciu twierdzy Japończycy przywrócą ruch normalny. Oprócz tego czynią tam w dalszym ciągu rozległe przygotowania do **wielkich uroczystości** na wypadek zdobycia twierdzy.

Japonia w Korei.

Paryż. Według prywatnego doniesienia z Tokio, obligacye wydane przez towarzystwo kolejowe Seul-Fuzan w sumie trzech milionów jenów zostały w zupełności nabyte przez rząd japoński.

Gazeta władywostocka.

Władywostok. Z dniem dzisiejszym przestał wychodzić „Wostocznyj Wiestnik" z powodu braku papieru. W ostatnim czasie drukowano to pismo na szarym papierze pakunkowym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 lipca.

Walka religijna we Francyi.

Paryż. Jak słychać, kardynał sekretarz stanu Merry del Val wezwał biskupa w Laval, aby pod groźbą kar dyscyplinarnych podał się do dymisyi w przeciągu 20 dni. Rząd zakazał ponownie biskupowi na podstawie konkordatu opuszczać stanowisko. Zarządzenie Watykanu przeciw biskupowi zostało spowodowanem jak słychać prośbą podpisaną przez 52 deputowanych i członków rady municypalnej departamentu w której oskarżają biskupa, że odmawia niesekularyzowanym Jezuitom praw duchownych.

Śmierc Krügera.

Clarens. Prezydent Krüger mieszkał tu od 24 maja. Przez cały czas wyjechał tylko raz na przechadzkę. Czas przepędzał w domu lub na terasie. W sobotę uczuł się niezdrów. W poniedziałek stwierdzili lekarze zapalenie płuc. Od poniedziałku był nieprzytomny. Przed śmiercią wyraził Krüger kilkakrotnie życzenie, aby go pochowano w Transwaalu. Na razie wystawiono zwłoki tutaj.

Pożar w Wiedniu.

Wiedeń. Dzisiaj przed południem wybuchł w „Domu niemieckim" na placu św. Szczepana pożar dachowy, który zniszczył cały dach. — Pożar wywołał panikę w domach okolicznych. Zachodziła obawa, iż zajmie się klatka schodowa. Do tej pory pożar jeszcze trwa, jednakże został zlokalizowany. Kilku strażaków rannych.

Bezrobocie w Borysławiu.

(Telefonem.)

Lwów. „Słowo Polskie" donosi: Wczorajszy pożar spowodowany był zabawą dzieci zapałkami na śmietniku. Żandarmerya stwierdziła, że rozmyślne wzniecenie pożaru jest wykluczonem. Tłoczenie ropy rurami do cystern postępuje bez przeszkody. Kopalnia Kasy oszczędności zupełnie zatrzymana. Wczoraj wieczorem odbyło się na tłoce tustanowickiej wielkie zgromadzenie robotników, na którem przemawiał poseł Daszyński. — Pracodawcy ogłosili wczoraj po południu odezwę do robotników, w której oświadczają, że i nadal gotowi są rokować tylko ze swoimi robotnikami, t. j. z taką ich reprezentacyą, któraby dawała wszelką pewność, że składa się wyłącznie z robotników szybowych i jest tem samem wyrazem myśli ogółu robotników. Co do sposobu wyboru takiej reprezentacyi uchwalili pracodawcy uznać wybór, przeprowadzony tylko poszczególnemi szybami z osobna, po jednym robotniku z każdego szybu. Tylko z taką delegacyą gotowi są porozumiewać się.

Komitet strejkujących wręczył radcy Piwockiemu oświadczenie, w którem powiedzianem jest, że wybór komitetu według szybów, jak tego żądają pracodawcy, jest technicznie niemożliwy, ponieważ komitet taki musiałby się składać z 200 osób. Dlatego też komitet strejkowy nie może przychylić się do przeprowadzenia 200 wyborów. Natomiast zgadza się komitet strejkowy na to, aby ogół strejkujących robotników naftowych z wszystkich przedsiębiorstw naftowych w obecności reprezentanta władzy i jakiegokolwiek reprezentanta przedsiębiorców wybrał na walnem zgromadzeniu nowy komitet strejkowy do pertraktowania imieniem strejkujących.

Borysław. Wczorajszy dzień i dzisiejsza noc przeszły spokojnie. Nieznaczny pożar, który wybuchł wskutek nieostrożności w drewnianej szopie, został wkrótce ugaszony. Pracodawcy oświadczyli gotowość porozumiewania się wyłącznie z przedstawicielami miejscowych robotników, wybranymi z pomiędzy nich według poszczególnych szybów. To oświadczenie pracodawców było rozpatrywane na zgromadzeniu robotników, które odbyło się wczoraj wieczorem. Po przemówieniu posła Daszyńskiego i innych uchwalono odrzucić tę propozycyę pracodawców i uważać nadal dotychczasowy komitet strejkowy za jedyną reprezentacyę robotniczą. Zgromadzenie miało przebieg spokojny.

Namiestnik hr. Potocki informował się wczoraj szczegółowo o sytuacyi, badał zarządzenia, wydane dla zapewnienia bezpieczeństwa, przyjął deputacyę przedsiębiorców, jakoteż deputacyę robotników. Wieczorem powrócił namiestnik do Lwowa.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 751·50. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Länderbanku 4[illegible]4·90. Akcye Bankvereinu 513·50. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 53[illegible]·—. Akcye kolei państwowych 638·50. Akcye kolei południowej [illegible]. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye kolei północnej 54[illegible]0. — Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 427·25. Akcye Rima Muranyi 493·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2210·—. Akcye Fabryki broni 489·—. Akcye Tureckie tytoniowe 343·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1033·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 99·45. Renta koronowa austryacka 99·80. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·[illegible]. $4^{1}/_{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. $4^{1}/_{2}$% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·[illegible]0. Losy tureckie 128·25. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Koleje państwowe i praskie Tow. żel. pożądane.

Cukier spokojny 22—22·10. Spirytus niezmieniony 44·10—80. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . —	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% „ „ „ „	99 —	100 —
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego .	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne .	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . . .	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
$3^{1}/_{2}$% Pożyczka miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj. .	102 75	103 50
$5^{1}/_{2}$% Obligacye komun. Banku kraj. .	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50

L. 36812/04. 2039 1 2
VI

Ogłoszenie.

Zgodnie z przepisem § 82 statutu miejskiego rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę płócien, drelichów, płócienek i koców, potrzebnych w r. 1904 na odzież, bieliznę i pościel dla m. Domu kalek i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny w Krakowie.

Mianowicie potrzeba:

1) drelichu szarego w paski na bluzy i spodnie (szer. 98 cm.) 550 m.
2) drelichu białego w paski na kaftaniki i spodnice (szer. 98 cm.) 650 m.
3) płótna grubszego lnianego na koszule (szer. 80 cm.) 924 m.
4) drelichu szarego grubego na sienniki (szer. 1 m. 17 cm.) 400 m.
5) płótna bez szwu na prześcieradła (szer. 1 m. 60 cm.) 484 m.
6) płócienka barwnego na poszewki (szer. 75 cm.) 405 m.
7) czysto wełnianych koców (dług. 2 m., szer. 1·55 m., waga 6 kg.) 60 sztuk

Oferty należycie ostemplowane i w opieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na dostawę dla miejskiego Domu kalek i nieuleczalnych w Krakowie“ mają być wniesione do Magistratu najpóźniej do **godz. 12 w południe dnia 1 września 1904.**

Do ofert należy dołączyć próbki każdego towaru w 3 gatunkach, oraz kwit depozytowy Kasy miejskiej na 5% wadyum (od sumy przypadającej na podstawie podanych cen), złożone w gotówce lub efektach, dających bezpieczeństwo pupilarne.

Termin dostawy towaru dni 30 od dnia zawiadomienia o przyjęciu oferty.

Szczegółowe warunki licytacyjne można przejrzeć w biurze VI Wydziału Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Leo.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sieraszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

5.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·48 „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgórza Płasz.
3.23 „ „ „ „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzący.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sieraszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 „ „ „ „ „ Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stóż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.